Nr. 48. Olsztyn, 17 czerwca 1891. Rok VI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słychać w świecie?

Straszne nieszczęście wydarzyło się na kolei w niedzielę w Mönchenstein w Szwajcaryi. Z pociągu idącego do Bazylei wpadły dwie lokomotywy, 2 wagony osobowe, wagon pocztowy i wagon z paczkami do rzeczki Birs. Dotychczas wydobyto 44 osób zabitych, częściowo zgniecionych lub potopionych, a 100 osób okrutnie poranionych. Ogólną liczbę zabitych podają na 120 osób.

W Westfalii uciekł pewien socyalista w świat, zostawiając żonę i dzieci bez sposobu życia. Nie jest to pierwszy przypadek, bo w podobny sposób postąpiło sobie wielu innych socyalistów w tamtéj prowincyi. Dla żon jest ztąd nauka, aby czuwały nad tem, iżby ich mężowie socyalistami nie zostali. Przedewszystkiem nie trzeba zabraniać mężom czytania katolickich gazet. Pamiętajcie żony, że gdy mężom nie pozwolicie czytać dobrych gazet, tak wszyscy zostaną socyalistami i pouciekają od was.

Austryą trzęsą żydzi. W ostatnim czasie wszczął się tam między chrześcianami ruch, mający na celu złamanie potęgi żydowstwa. Z tego powodu podnieśli żydzi krzyk po gazetach, że im się krzywda dzieje. Zaraz się też znalazło kilkudziesięciu chrześcian, którzy założyli związek, mający walczyć z antysemitami (nieprzyjacielami żydów). Ci chcą bronić żydów, czyli starać się o to, aby byli tacy mocni, jak byli dotąd. To jest rzeczą dziwną, bo żydzi sami się bronić mogą i potrafią. Prawdziwi chrześcianie nie prześladują żydów jako ludzi, ale walczą z potęgą żydowstwa, która źle działa na chrześcian, gdzie może. Pół Austryi siedzi prawie żydom w kieszeni; w Galicyi posiadają żydzi czwartą część wszystkiéj ziemi; w Czechach ma sam Rotszyld 60 wielkich dóbr, to jest 8 razy tyle, ile cesarz austryacki prywatnego majątku posiada. Niejaki Popper posiada na Węgrzech pół prowincyi! I tych „biedaków“ jeszcze sami chrześcianie bronić chcą! Gdzie rozum i godność.

We Włoszech utworzyło się Towarzystwo, którego celem jest obchodzić jak najwspanialéj 100-letnią rocznicę urodzin śp. Piusa XI, wielkiego Papieża, poprzednika Leona XIII. Jan hrabia Mastai Ferretti, późniejszy kapelan w zakładzie sierót zwanym „Tata Giovani,“ późniejszy biskup w Spaleto, potem arcybiskup Imoli, kardynał, późniéj w czerwcu roku 1846 obrany Papieżem, jako Pius IX, urodził się dnia 13 maja 1792 r., a zatem w przyszłym roku dnia 13 maja upłynie lat 100 od jego urodzenia. Owo Towarzystwo a raczéj komitet pracujący nad tem, aby setnia rocznica urodzin Piusa IX obchodzona była w całym świecie jak najwspanialéj, i wydający w tym celu nawet osobną gazetę w Medyolanie, udał się także do Polaków, aby i oni pamiętali o téj rocznicy.

Nam Polakom tego przypominać nie potrzeba, bo my pamięć wielkiego Papieża Piusa IX głęboko zachowujemy w sercach naszych, gdyż on był nietylko Namiestnikiem Chrystusa, Papieżem rzymskim, Głową Kościoła naszego świętego, któremu z góry cześć się należy od wszystkich wiernych, ale był także wielkim przyjacielem Polaków, szanował i kochał nasz naród, a w roku 1877 w pięćdziesiątą rocznicę biskupstwa swego uczył nas Polaków „cierpliwości, wytrwałości i męstwa,“ jako najważniejszych cnót potrzebnych bardzo narodowi naszemu.

Rzym. Na ostatnim publicznym konsystorzu papieskim otrzymał kapelusz kardynalski dawniéj już do téj godności wyniesiony książę biskup krakowski, ks. biskup Albin Dunajewski, brat byłego ministra Dunajewskiego, urodzony w roku 1817, mający dziś lat 74, a księdzem będący dopiero od r. 1861, a więc od lat trzydziestu.

Był on dawniéj prawnikiem, sędzią, ale za to, że brał udział w spiskach przeciw Austryi, został skazany na 8 lat więzienia, i te 8 lat rzetelnie odsiedział. Przez 4 lata siedział we Lwowie a 4 lata w Szpicbergu, okuty w kajdany. Były to dla ks. Kardynała ciężkie lata cierpienia. Jako gorliwy patryota musiał patrzeć na niedolę swéj ukochanéj ojczyzny, a jako człowiek cierpiał wiele w murach więziennych i z boleścią dźwigał kajdany. Po odsiedzeniu więzienia wstąpił do trybunału, ale tam długo nie przebywał, bo jako Polak i jako więzień nie miał powodzenia. Szukając sposobu do życia zawiesił prawnictwo na kołek i został zarządzcą drukarni „Czasu.“ Hrabia Adam Potocki dopomógł mu do lepszéj doli i już pan Albin miał wypłynąć, miał zawrzeć związki małżeńskie, kiedy nagle jego narzeczona umarła a on sam został księdzem w roku 1861. Ksiądz arcybiskup warszawski, Zygmunt Feliński, zrobił go rektorem seminaryum duchownego warszawskiego, ale gdy w roku 1863 Arcybiskupa wywieziono, klasztory i seminarya pozamykano, ks. rektor Dunajewski musiał się ratować do Galicyi i tam był wikaryuszem, kapelanem u zakonnic, spowiednikiem i nauczycielem religii, aż w r. 1879 Leon XIII mianował go biskupem krakowskim, potem księciem a na koniec kardynałem. Następcą ks. Dunajewskiego jako kapelan Wizytek był ks. prałat Rzeźniewski, dawny proboszcz i dziekan Jarociński, który jednak potem niedługo umarł.

Tak tedy więzień ośmioletni ze Lwowa jaśnieje dziś purpurą kardynalską!

— Kardynał Vanutelli, upoważniony do poświęcenia katedry w Orvieto z powodu stuletniego istnienia tejże, obrzędu tego dokonać mógł tylko ukradkiem, ponieważ z ministerstwa spraw wewnętrznych nadszedł zakaz uroczystego aktu poświęcenia. Masoński, włoski rząd zakazuje procesyi z Najśw. Sakramentem, zabrania nieraz dzwonienia, ale ze-

zwala na wszelkie pochody sekciarskie i masońskie. Prosta rzecz: kruk krukowi oka nie wykole. Królowa Małgorzata bardzo nad tem cierpi, bo sama jest bardzo pobożną i chętnie, gdyby mogła, oddałaby cały Rzym i państwo kościelne Ojcu św., ale cóż, kiedy jéj mąż, król Humbert, jest opanowanym zupełnie przez masonów i niczego bez ich woli dokonać nie może. Zdaje się, że i Włochom na smutny koniec przyjdzie.

Portugalia zawarła wreszcie układ z Anglią co do posiadłości w Afryce. Portugalczycy mówią, jakoby z niego kontenci byli, ale jestto pewnie udawanie, bo gdzieżby Anglia dała sobie co wziąść, co najlepszego. Ponieważ Portugalia słaba i biedna, a Anglia mocna i bogata, więc stało się, jak to zwykle bywa, że słabszy musi ustąpić mocniejszemu. Szkoda Portugalii, że jéj się tak niepowodzi, bo to kraj katolicki. Niedawno temu odbywał się tam kongres katolików, który przesłał rodzinie Windthorsta i posłom centrowym wyrazy współczucia i żalu z powodu śmierci Windthorsta.

Ameryka. Na wyspie Haiti, gdzie jest rząd republikański, zaszły smutne rzeczy. Policya wykryła tam spisek przeciw rządowi, wskutek czego prezydent nakazał aresztować 80 ludzi. Rozeszła się wieść, że zamierzają więźniów rozstrzelać. Wskutek tego zbiegł się tłum ludu przed więzienie, aby uwięzionych uwolnić. Wojsko jednak przeszkodziło temu. Dla tego przyszło do walki między wojskiem a ludem. Prezydent nakazał przywódzców ludu na miejscu rozstrzelać. W całym kraju panuje wielkie wzburzenie.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W tych dniach otrzymali nauczyciele przy szkołach ludowych na Warmii od powiatowych inspektorów szkólnych polecenie podania ogólnéj liczby dzieci spowiadających się już; daléj ile z tych dzieci jest zdolnych spowiadać się tylko po polsku, ile po polsku i po niemiecku, i ile tylko po niemiecku. Zapewne wiele dzieci polskich spowiada się po niemiecku, jeżeli odbierają naukę przysposobiającą ich w niemieckim języku. Na Górnym Śląsku przekonano się już, że choć takie dzieci podczas lat szkólnych spowiadają się po niemiecku, wyszedłszy z szkoły, spowiadają się w ojczystym języku polskim.

— W kościele parafialnym w Brunsberdze odbywać się będzie w początku lipca, prawdopodobnie od 4-go lipca, misya ludowa pod kierownictwem westfalskich Ojców Franciszkanów.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Z wyższego rozporządzenia zostało do panów wójtów (amtsvorsteherów) wysłane zapytanie, wiele zboża wyniszczało skutkiem tegorocznéj zimy i wiele zboża musiano zaorać. Także ma być podane wiele szkody wyrządził mróz w zeszłym miesiącu i jak stoją zasiewy latowe. Może to być na to, aby się przekonać, czy rzeczywiście latoś tak mało zboża będzie i czy nie byłoby potrzebnem, aby cła na niejakiś czas zniesiono.

— W sobotę rozbiegły się konie p. dr. Kornalewskiego, stojące na podwórzu i wywaliwszy furtę, popędziły na dół przy poczcie aż na plac remontowy. Robotnika pewnego obaliły te konie, skutkiem czego tenże także odniósł uszkodzenie.

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Zgody“ w Olsztynie odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 20-go czerwca po południu o 4-éj. Odczyty będą: „O św. Alojzym“ i „O sukni Pana Jezusa w Trewirze.“ Prosimy o liczny udział tak członków jak gości.

— Z sądu przysięgłych. Dnia 11 bm. stawali: 1) kupiec Juliusz Hägener, 60 lat stary, oskarżony o krzywoprzysięstwo. Na wniosek wierzyciela malarza Montua z Ostrudy musiał on przysięgać, wiele posiada majątku i rzeczy do niego należących. Hägener podał niektóre rzeczy do niego należące i zaprzysiągł, że więcéj nic nie posiada. Tymczasem znaleziono wiele rzeczy w sklepie Hägenera, które w spisie nie były podane, między innemi i 5 beczułek likieru. Oskarżony powiada, że niektóre rzeczy nabył dopiero po złożeniu przysięgi, a niektóre zapomniał w spisie podać. Przysięgli uznali jednak Hägenera winnym krzywoprzysięstwa, a ponieważ tenże już w kwietniu tego roku za oszukaństwo i fałszywe bankructwo skazany został na 2 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 3 lata,

---

Ucieszne przygody
dziada Florka i chłopca Beldonka
w drodze do Częstochowy.

(Ciąg dalszy).

— Da kto takiemu radę, mówi Florek, kazałem mu nosić torbę z motyką, ani mi ta do głowy nie przyszło, żeby on, psiawiara, szkody ludziom narobił!... Nie bić dopiero gałgana... toć on mnie odbieżał, ile że przy zmierzchu na oczy nic nie dowidzę o parę kroków. Staremu zawdy bieda, a ten niecnota wziął i poszedł krzywdzić ludzi!

— Ha no, przetrzepcie go ta sobie już sami, żeby na drugi raz był pamiętny... Wasz on rodzony?

Kiedy ma być mój zaś? Przybłąkało się a to do mnie w lesie i lezie, nie mam litości odpędzić, choć nic dobrego, bo powiada, że sierota.

— Widzicie wy... Żebym tak chciał rękę psuć, tobym ja jemu pokazał sprawiedliwość, jeno co się ta będę turbował o młynarzowe kartofle! Skądżeście wy dziadku?... Pewnie zdaleka?...

Zaczęli od razu o czem innem rozmowę. Tak Florek i wywiódł tamtego w pole. Beldonkowi aż świeczki w oczach stanęły bez to, że go ten chłop precz za łeb trzymał, choć z dziadem już o czem innem była mowa. Puścił go nareszcie, bo sobie sam usiadł pod lasem. Dziad i chłop zgadali się jakoś ze sobą. Jak już trza iść było, tak chłop znowu powiada:

— Idźcież ta dziadku do wsi, pytajcie gdzie jest chałupa Maćka Hebdy, przenocuje tam moja w stodole, czy przy bydle, ja się tu jeszcze muszę w lesie sprawić, ale około północka wrócę...

Wstał z ziemi, widać było, że ma pod sukmaną siekierkę, a z kieszeni mu wyglądał postronek zwinięty, pewnie po drzewo szedł do lasu.

— Bóg wam zapłać, powiada Florek, ostańcie tu z Panem Jezusem, kiedyście tacy dobrzy.

Chłop zaraz w bór a oni w drogę. Dopiero dziad nakładł Beldonkowi w uszy, żeby na drugi raz nie był już taki głupi, jak ma kopać cudze ziemniaki.

Dopytali się jak nic o Hebdową chatę. Przychodzą, a tu Hebdzina zrobiła na noc już cały porządek w domu, jeno jeszcze miała pacierz z dzieciakami zmówić. Dziad do niéj odrazu z kopyta:

— Moja gosposiu, wasz mnie Maciek przysłali do was: idźcie do Kosowa, mówi, to was ta moja posili i przytułek da nocny, bo użyczliwa kobieta i nie pożałuje nic biednemu.

— A gdzieżeście wy jego spotkali? Pod lasem pewnie?

— Juści pod lasem koło młynarzowych ziemniaków. Dobra dusza, pogwarzył ze mną i poszedł. Nie każdemu człowiekowi dał Pan Jezus tyle uczciwości, co waszemu...

— Chwała Bogu, powiada baba, Maciek człowiek do rany przyłożyć, gorączka to gorączka z niego, w pierwszéj złości gotów ubić, dobrze mnie nieraz trzaśnie, ale coby to chłop był wart bez tego.

więc mu dodano teraz jeszcze 6 miesięcy cuchthausu. 2) Robotnik kolejowy Fryderyk Philipp z Buchwałpu oskarżony był o przestępstwo przeciw obyczajności. Sprawa ta toczyła się z wykluczeniem publiczności i skończyła się na tem, że Philippa skazano na 1 rok więzienia.

Dnia 12 i 13-go stawali wyrobnik Wilhelm Zysk z Klonu, gospodarz Wilhelm Fidorra tamztąd, wyrobnrk Adam Barreck z Białygruntu, grózek Fryderyk Kukla z Klonu, wyrobnik Sakowski z Wylamowa i żona gospodarza Regina Sołtek z Klonu. Wszyscy oskarżeni są o krzywoprzysięstwo. Powodem do tego były jak zwykle na Mazurach, rozmnite sprawy o przemycanie świń. Po wysłuchaniu świadków uznano z wyjątkiem Sołtkowéj wszystkich winnymi i skazano ich jak następuje: Zysk dostał 9 miesięcy więzienia, w co wliczono 4 miesiące śledztwa, równą karę otrzymali Sakowski, Barrek i Kukla, który karany jest już cuchthauzem i obecnie tę karę odsiaduje, dodano mu więc jeszcze 6 miesięcy cuchthauzu. Oskarżona Sołtek została od kary uwolnioną i natychmiast wypuszczoną. Sprawa ta, na któréj była ogromna moc świadków, trwała dwa dni.

— W środę, dnia 17-go bm. po południu o wpół do 3-ciéj odbędą się wyścigi konne na placu ćwiczeń pod Dajtkami. Pomiędzy innemi są też wyznaczone nagrody dla koni gospodarzy i posiedzicieli wiejskich z powiatu olsztyńskiego. I tak otrzyma pierwszy koń 40 marek, drugi 15, trzeci 10 marek.

— Z powiatu. W Starym Marcinkowie ma być budowana jednoklasowa szkoła. — Gospodarz Gromke z W. Bartęga zamierza na swéj posiadłości dawniéj do p. Froezy należącéj, nową osadę założyć. Protesty przeciw założeniu téj nowéj osady wnosić należy przez trzy tygodnie na urząd w Bartężku.

— Cesarz Wilhelm ma przybyć, o ile dotąd wiadomo, raz jeszcze w ciągu tego roku do Prus Zachodnich. Od 10-go do 22-go czerwca mają się odbyć pomiędzy Bydgoszczą a Fordonem większe ćwiczenia wojskowe. Jak piszą, nadeszło od marszałka dworu cesarskiego do Ostromecka pismo, czyby cesarz nie mógł tam na kilka dni dostać kwatery. Podobne zapytanie wysłane zostało do Falkenberg (?) co do księcia Henryka, który też na te ćwiczenia przybędzie.

* **W Jonkowie** spaliła się w zeszły czwartek stodoła i szopa. Ogień powstał skutkiem tego, że mały chłopak bawił się zapałkami w bliskości tych budynków.

* **W Wartemborku** do sądu okręgowego przypuszczony został jako adwokat, asesor sądowy, p. Thiel. Wartembork będzie miał teraz dwóch adwokatów.

* **Barsztyn.** We wsi Rosenort pod Barsztynem spalił się w tych dniach dom mistrza stolarskiego K. Przytém znalazło śmierć w płomieniach dziecko mieszkającego w tym domu robotnika Austen, również stracił tenże w ogniu całą swą chudobę. Z szlachetnéj miłości bliźniego złożyli się robotnicy wsi i wręczyli nieszczęściem dotkniętemu koledze 60 marek na zaspokojenie pierwszéj biedy. Piękny to przykład do naśladowania.

* **W Tczewie** obiła nauczycielka trzciną dziewczątko szkólne. Niebawem położyła się dziewczynka głową na ławie, a gdy nauczycielka wezwała ją, aby usiadła przyzwoicie, dziecko wcale się nie ruszyło. I dalsze napomnienia były bezskuteczne, gdyż dziecko było nieżywe. Jak się zdaje, był przyczyną śmierci paraliż sercowy, spowodowany obiciem.

* **Z Prus Zachodnich.** W powiecie malborskim pracuje obecnie w 30 miejscowościach 616 robotników z Polski. W powiecie sztumskim jest tych robotników 500. — Ciężka burza przechodziła dnia 9-go bm. nad Zachodnimi Prusami. Pod Toruniem zabił piorun 7-letnie dziewczę, w powiecie chełmińskiem podpalił owczarnią, przyczem kilkaset owiec zginęło.

* **Copoty.** W poniedziałek zeszłego tygodnia przejechał pociąg tu ztąd odchodzący pewnego człowieka, który niósł na plecach miech z kartoflami i dla tego z pewnością nie zwrócił uwagi na nadchodzący pociąg. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i dzieci.

* **W hrabstwie** Kłodzkiem utrzymuje się dużo ludzi z płóciennictwa czyli tkactwa. Jestto tak już z dawien dawna i ludzie tamtejsi polubili to rzemiosło w tym stopniu, że zwykle syn zostaje tkaczem i obejmuje warsztat po ojcu. Zawód płóciennicy jest więc po większéj części dziedzicznym. Ale tkacze ci wykonują wszystko własnemi rękoma, a robota ręczna nie przynosi dzisiaj tyle, aby z niéj wyżyć można. Fabryki dostarczają płócien o wiele taniéj, więc każdy woli kupować wyroby fabryczne. Ztąd panuje między tkaczami w górach Sowich wielka bieda. Nędza doprowadziła świeżo jednego tkacza do samobójstwa. Biedak miał dziesięcioro dzieci, które płakały z głodu. Nie mogąc tego znieść, powiesił się w Zielone Swiątki na swym warsztacie tkackim.

* **W Dürnbach** na Węgrzech, ale niedaleko Wiednia, miał biskup bierzmować po za obrębem kościoła. W chwili gdy biskup, w towarzystwie licznie zebranych duchownych, wychodził z kościoła, dzwony wszystkie zaczęły bić radośnie, a przeszło trzy tysiączna ludność oczekiwała ze skupieniem ducha rozpoczęcia świętego obrzędu. W tym ciężkie serce od jednego dzwonu urywa się, wylatuje z okna dzwonnicy i spada na ziemię tuż przed biskupem, w środek duchowieństwa. Prawdziwym cudem nazwać to trzeba, że ciężki taki kawał żelaza nikogo nie skaleczył, lub nawet nie zabił, pomimo, że tłumy ludu były tak zbite.

* **Dwóch** żydów w Rosyi, odebrawszy rozkaz opuszczenia kraju, sprzedali swe domostwa potajemnie

---

— Pewnie wasz gospodarz ku lasowi tak pod noc ciągnie wedle jakowéj korzyści? pyta dziad.

Jeno baba teraz zamilczała, nic już nie mówi, dopiero po chwilce się znowu odzywa, bo ją widać język zaświerzbiał, zwyczajnie jak kobieta.

— Czy wam to mój nie rozpowiedział, mówi, jako wczoraj żydy kupiły las od dworu, tak się każdy też przy téj sposobności chce pożywić. Obrady ta z tego wielkiéj nie będzie jeno nim dozór jaki ustanowią, to jeden drugi ciupnie siekierką na te ciężkie czasy.

Potem podchodzi ona baba do Florka i wręcz mu gada:

— Jaki to głupi ten Macick, mój dziadusiu, jakby nie wiedział, że wam nie mam co dać na wieczerzę!.... Uwarzyłam trochę żuru i kartofli, to się zjadło, a resztę wychlipało do dna prosiątko, trza je podpaść, bo pojutrze zagoni się na jarmark do Włoszczowy.

— Ja ta nie koniecznie za żurem, powiada Florek, niby to człowiek może przebierać w drodze, idący osobliwie do cudownego obrazu na Jasną Górę... Jakbyście mieli w garneczku krzynę zsiadłego mleka, nie będzie nijakiéj wzgardy. A nie, to dajcie parę jajek, choćby ta i kacze były, sam sobie jak niebądź upitraszę w ryneczce.

Tak się baba namyśla. Co mu dać? Pewnie żal jéj było pozbywać się tak jednego jak drugiego. Tylko ją dziad w te pędy podchwycił:

— Nie żałujcie, mówi, bo jak już raz zajdę na cudowne miejsce, zaraz tam westchnę uczciwie na waszą intencyą, to wam się przecie koniecznie opłaci,

Ona sobie zaraz zmiarkowała, że Florek sprawiedliwie mówi, ale mu już wolała dać zsiadłego mleka, bo się skarżyła, że jéj kury w tym roku coś jaj znieść nie chcą.

Pożywili się należycie, podjedli oba. Dopiero dziad ociera gębę i woła na Beldonka:

— Uchwyćże panią gospodynią za nogi!

(Dalszy ciąg nastąpi).

i, aby długów, które mieli, nie płacić, wynieśli się z odebranymi pieniędzmi z miasta w nocy i manowcami poczęli zdążać do granicy pruskiéj. Władze rosyjskie dowiedziały się jednak o brudnéj ucieczce żydów i wysłały za nimi pogoń. Dnia 28-go maja dotarli uciekinierzy do rzeki Drwęcy pod Golubiem. Widząc za sobą żołnierzy, którzy ich ścigali, rzucili się szybko do rzeki i chcieli przez nią przebrnąć. Lecz na nieszczęście rzeka była w tem miejscu głęboka. Jeden z żydów został porwany przez prąd wody i utonął razem z pieniędzmi. Drugiemu udało się szczęśliwie dotrzeć do brzegu. Gdy się w Golubiu wysuszył i ogrzał, wsiadł na koléj i pojechał do Ameryki...

* **Szalona** burza przeleciała 3 bm. wielką część Europy. W Wiedniu trwała kilka godzin; naliczono 26 uderzeń piorunów w kamienice, dwoje dzieci zostało zabitych od piorunu, a wiele osób jest ranionych lub ogłuszonych. — W Schlebusch, prowincyi nadreńskiéj w Niemczech, o tymże czasie piorun uderzył w fabrykę dynamitu, i nastąpił straszliwy wybuch; trzy osoby zabite, a wiele ciężko rannych. — W dolinie Susa we Włoszech skutkiem strasznéj burzy wiele domów zwaliło się; 9 osób jest zabitych a kilkadziesiąt pokaleczonych. — O podobnych klęskach donoszą także z innych stron.

* **Wałcz.** Syn posiedziciela St. z Cypnowa strzelił do siedzącéj na dachu ojcowskiéj stodoły wrony, która małe kurczęta porywała. Od strzału zapaliła się stodoła, a aby ogień ugasić, wlazł na stodołę. Jednakże ognia ugasić nie zdołał, skoczył więc na dół i złamał przy tem nogę. Trzy zabudowania się spaliły, tylko dom mieszkalny St. pozostał stać.

ROZMAITOSCI.

Bajeczny skarb, nie pozbawiony znaczenia politycznego i historycznego, odkryty został w Rio de Janeiro. Inżynier, pod którego kierunkiem budowany jest fort St. Antonio na miejscu dawnego klasztoru, natrafił w jednym z podziemnych korytarzy na cały szereg kryjówek, widocznie służących niegdyś na miejsca do przechowywania kosztowności. Ponieważ rząd zawarł z inżynierami kontrakt, na mocy którego jemu przypadałaby połowa znalezionych możebnie przy zburzeniu klasztoru skarbów, przeto inżynier zawiadomił władzę. Zeszła tedy na miejsce komisya i, według raportu przez nią rządowi przedłożonego 112 skrzyń drewnianych, okutych żelazem, zaopatrzonych w trzy zamki każda i każda ważąca 856 kilo; daléj 4 skrzynie z kutego żelaza, ważące po 615 kilo: 16 zaszytych worków skórzanych, z których każdy ważył po 118 funtów, 806 paczek pergaminowych, ważących ogółem 1457 kilo, wreszcie 3 skrzynie z dokumentami i 26 nieco uszkodzonych innych paczek. Po otwarciu owych 112 skrzyń znaleziono w nich 70 milionów franków złotem w starych portugalskich pieniędzach. Początkowe przeznaczenie tych pieniędzy wyjaśnił w części kwit, znaleziony w skrzyniach z dokumentami, w którym Ojciec Antoni Desarte, przełożony zakonu Jezuitów, potwierdza odbiór 20 milonów pieniędzy w złocie, z poleceniem przesłania téj sumy do Portugalii Janowi V, jako daninę honorową za jego podróż do Brazylii. Nadto z kwitu owego przekonano się, że prócz tych 20 milionów, 4920 funtów ziarnek zboża, znajdujących się w wspomnianych wyżéj 4 skrzyniach i 1896 funtów złotych płyt, wraz z różemi kunsztownie wykonanemi złotemi przedmiotami, ktore znaleziono w pozostałych skrzyniach, pakietach i t. d., miały być zaniesione na statki królewskie, które pod dowództwem infanta don Sebastjano w drodze powrotnéj do Lizbony zawinęły na wybrzeże brazylijskie.

Na „mądrali!" Pewien ksiądz jechał koleją z kilku towarzyszami, którzy zarażeni nowomodną mądrością, a na złość księdzu rozmawiali sobie o sprawach religijnych i kpili i dowcipkowali sobie, ile im gęby starczyło. Ksiądz siedział spokojnie, nie mięszając się do rozmowy. To gniewało niedowiarków i chcąc go wyciągnąć na jakie słowo, zapytał się jeden z nich tak:

— Nie mógłby nam ksiądz powiedzieć, dla czego aniołowie, gdy się we śnie Jakóbowi ukazali, wchodzili po drabinie; przecie księża mówią, że aniołowie mają skrzydła, a wtedy nie potrzebują drabiny?

Ksiądz tak na to odrzekł;

— Ja sobie tę sprawę tak tłumaczę: aniołowie odstawili prawdopodobnie tuż przed ukazaniem się Jakóbowi gromadę niedowiarków do piekła; więc sobie pewnie skrzydła opalili.

Na tę odpowiedź zamilkli drwiący towarzysze, jakby im kto w twarz dał i już ani słowa o religijnych sprawach nie mówili.

* **Wystruć.** Okropne mordorstwo popełniono w dobrach W. należących do p. Gafrońskiego. Rządzca folwarku Ostrowski musiał o 11 przed. poł. zdać raport u p. G. w S., a gdy powrócił, znalazł pudło, w którem się 1000 rubli znajdowało, rozbite, a żonę swą zabitą pod łóżkiem. Podejrzenie padło na 4 Rosyan, którzy na folwarku byli zatrudnieni, lecz niewiadomo, dokąd zaraz po morderstwie umknęli.

Od Redakcyi.

Do Bartółt. Będzie w przyszłym numerze.

Ogłoszenia.

Z powodu zaprzestania jazdy są do sprzedania:

2 kryte powozy,
1 bryczka,
1 jednokonny wóz,
1 sanie,
1 podsanie (bieguny),
także uprząż,

w Streit'a hotelu, Olsztyn.

Nowe książki

nadeszły i są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj":

Cześć Maryi na każdy czas 80 fen.
Różaniec święty 60 fen.
Od piorunów zachowaj nas Panie 40 f.
Módlcie się bez przestanku 25 fen.
Przegląd najosobliwszych obietnic Serca Pana Jezusa 15 fen.
Książeczka o dobréj śmierci 25 fen.
15 Tajemnic Różańca św., książeczka 25 fen.
15 Tajemnic Różańca św., kartki 20 f.
14 świętych Przyczyńców 30 fen.
Pamiątka jubileuszu Ojca św. 15 fen.
Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.
Wolne chwile, rocznik oprawny 2,50 m.
Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1,20 m.
Pociecha dusz w czyścu 1,60 m.
Ojcze nasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.
Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.
Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.
Żywot Bogarodzicy i św. Józefa, wielkie dzieło w pięknéj oprawie 13,50 m.

HOTEL KRONPRINZ, Olsztyn.

Donoszę uniżenie, że wyżéj nazwany hotel nabyłem drogą kupna na własność. Zaręczając, że skutkiem długoletniéj praktyki jestem w stanie w tym znanym, rzetelnym hotelu starą sławę utrzymać i polepszyć, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Znakomita kuchnia, dobre wina i piwa, pilna, rzetelna usługa i niskie ceny.

Abonenci na obiady zawsze pożądani. Z wysokim szacunkiem

Emil Krebs.

Książki
do nabożeństwa
we wielkim wyborze

w pięknych i zwyczajnych oprawach sprzedaje tanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj."

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Drukiem J. Kossowskiego w Olsztynie.